

RESTAURATOR HOTELARZ POLSKI



**CZASOPISMO POŚWIĘCONE
SPRAWOM ZAWODU RESTAURACYJNEGO I HOTELARSKIEGO**

SKŁAD GŁÓWNY: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 41, TELEFON Nr. 17-27.



Rok szósty
Numer drugi

Adres Redakcji i Administracji:
Nowogrodzka 39 m. 8a. Telefon 14-15.

WARSZAWA 1929
Luty

CENA NINIEJSZEGO EGZEMPLARZA 1 zł. 50 gr.

HABERBUSCH i SCHIELE Sp. Akc.

egzystuje od roku 1846

polecają swe znakomite:

PIWA: jasne, ciemne - dubeltowe

PORTER

WÓDKI

LEMONIADĘ żórawinową,

WODĘ kryniczną.

J. A. BACZEWSKI

ZNIESIENIE KOŁO LWOWA

poleca swoje znakomite wódki i likiery:

Prawdziwą Żytnią — Starą Nalewkę Wiśniową

Bernardine Imperiale — Antique — Souverain

Browar Książęcy

Browar Obywatelski



Tychy

GÓRNY ŚLĄSK

wytwarzają tylko pierwszorzędne piwa
jakościowe:

TYSKO-PILZEŃSKIE

(jasne)

EKSPORTOWE-DUBELTOWE (ciemne) PORTER

Żądajcie wszędzie i wyraźnie **TYSKIE PIWA**

JULES ROBIN & Co

COGNAC

RESTAURATOR HOTELARZ POLSKI

Oficjalny organ Centrali Stowarzyszeń Właścicieli Restauracji, Hoteli, Pensjonatów,
:: :: Kawiarni, Kupców i Pokrewnych Zawodów w Rzeczypospolitej Polskiej :: ::

Organe officiel du Syndicat général
de l'Union des Restaurateurs, des Hô-
teliers, des Cafetiers et des négociants
des branches similaires en Pologne.

The Official Organ of the In-
corporated Association of Re-
staurants and Hotels in Poland.

Offizielles Organ des Zentralverbandes
der Vereine der Restaurant — Ho-
tel — Pension — Cafés — Besitzer
::: und analoger Berufe Polens :::

DOŚĆ BIERNOŚCI

W okresie tworzenia się naszego życia państwo-
wego, widzieliśmy słabe objawy ruchu mieszczańskie-
go, któryby zaważył na szali życia społecznego.
W większości mieszczaństwo polskie było rozbite, mi-
mo to zawsze oddawało swe usługi jakiemuś ugrupo-
waniu obiecującemu w myśl idei demokratycznej,
działać i w interesie stanu średniego, t. j. mieszczań-
stwa.

Wszystkie niemal stronnictwa miały bronić za-
równo sfer upośledzonych, jak i porządku prawnego,
usankcjonowanego przez istniejące dotychczas prze-
pisy jurydyczne.

Tak było w teorii.

Niestety!

W praktyce okazało się inaczej.

Weźmy np. ostatnie okresy naszego życia zawo-
dowego.

Pozbawieniem kilku tysięcy restauratorów kon-
cesji na korzyść inwalidów zrujnowano dawny porzą-
dek prawny tych warstw, które długoletnią pracą
chciały zabezpieczyć sobie egzystencję. Musiano bo-
wiem pokryć zamiary i cele innej warstwy społecznej
kosztem restauratorów, jakby ci jedni tylko korzysta-
li z owoców niepodległości Państwa Polskiego.

Nie możemy nazwać „zrównaniem warstw spo-
łecznych wobec prawa”, fakt, gdy jednostce tamuje
się wykonywanie pracy zawodowej.

W takiej przynajmniej sytuacji znalazło się kil-
ka tysięcy restauratorów, w chwili wydania Rozporzą-
dzenia Prezydenta Rzplitej Pol. z dn. 27.XII. 1924.
Od tego momentu punkt ciężkości sprawy inwalidz-
kiej spadł na barki jednej sfery obywateli, zamiast
obciążać wszystkie, w imię głoszonej idei demokra-
tycznej.

Zastrzedz się jednak musimy, że uznajemy ko-
nieczność świadczeń na rzecz inwalidów, lecz nie w ta-
kiej formie, która godzi w nasze warsztaty pracy.

A teraz przejdźmy do spraw fiskalnych.

Czyż są one sprawiedliwe?

Bynajmniej!

Na miasta przypada 80% podatków, a pozosta-
łe 20% na wsie, posiadające olbrzymie bogactwa, mo-
gące być eksploatowane bez żadnego ryzyka handlo-
wego.

W tym kierunku właśnie winno nastąpić zdemo-
kratyzowanie świadczeń materialnych na rzecz pań-
stwa.

Ale cóż! Za chłopca-obszarnika płaci kupcy, re-
stauratorzy, inteligencja. Mogą się rujnować, bank-
rutować, on — uprzywilejowany obywatel — mający
przedstawicieli w sejmie i senacie, płacić nie potrzebu-
je. Może tylko rządzić, uchylać ustawy i żądać wy-
sokich kredytów na rozbudowę swych gospodarstw.

Gdy Boże broń rząd dla dobra państwa wniesie
ustawę podatkową, obarczającą chłopów-obszarników,
wtedy sprzeciw w sejmie aż huczy!

Czyż nie jest to kastowy przywilej?

Natomiast restaurator musi nabyć patent pierw-
szej lub drugiej kategorii, choćby swój zakład miał
na przedmieściu miasta; do świadectwa akcyzowego
na rzecz miasta dolicza mu się 200%, wreszcie płaci
podatki dochodowe, obrotowe, majątkowe i wiele, wie-
le innych.

Taka jest wola ludowładztwa. Dzięki tej woli, —
musi ciężar budżetu państwowego spoczywać na każ-
dym mieszcuch, nieraz brnącym po uszy w długach.
Mniejsza bowiem o to, czy zostanie zniszczone jakieś
przedsiębiorstwo, byle chłop-obszarnik, choć mający
sporo gruntu, dom, inwentarz, nie naruszył swojej
kasy.

W przeciwnym razie posypią się groźby wy-
głodzenia mieszczaństwa, rokoszu, a nawet straszenie
widmem Szeli, na wypadek podniesienia podatku grun-
towego lub innego, celem zrównoważenia budżetu pań-
stwowego.

Z tych przyczyn, mieszczaństwo polskie musi za-
silać lwia część budżetu rządowego, pomimo, że Pol-
ska zaliczana jest do krajów rolniczych.

Taka jest wola... ludu!

Spokojny i cichy przemysłowiec, kupiec i inte-
ligent, musi poddać dobrowolnie swą kieszeń pod gi-
lotynę potężnego ludowładztwa, w imię uświęconej
dewizy rewolucyjnej: „Vox populi vox Dei” (Głos lu-
du, to głos Boga). Gdy znów wkroczymy w dziedzinę
świata pracy, przekonamy się, że pracodawca niema
żadnej skutecznej obrony przeciw niesumiebnym pra-
cownikom. Natomiast pracownik, poza obroną przewi-

dzianą przez ustawy, posiada cały arsenał środków do zwalczania „burżuazji“, „pasorzytów“, „udziałowców“, pijących krew robotniczą, w czym mu wtóruje cynicznie demagogicznie różnego autoramentu prasa, wiecująca wśród opinii publicznej, jako trybun upośledzonych mas proletariackich.

Uniwersalność prasy przechodzi wszelkie granice. Kalkuluje, liczy, bada, — analizuje, zna się na sztuce kulinarnej, mięsie, trunkach!

Nic dziwnego.

Analfabetyzm, demagogja, przemowy wiecowe urobiły masy do wszystkiego, z wyjątkiem tego, co do nich należy, w imię sprawiedliwości społecznej. Nie nawidzą pracy kolektywnej i indywidualnego zubożenia się jednostek, które zrzeszone tworzą przedsiębiorstwa samodzielne, oparte na współpracy, gdyż to najwięcej zagraża akcji strajkowej i wicherzom pracowników wyspecjalizowanym w zawodzie bezrobotnych.

Nie możemy negować, że zdarzać się mogą jakieś sporadyczne nadużycia w stosunkach do pracowników, ale nie znaczy to jeszcze, by pod miano „pasorzytów“, podciągnąć ogół przedsiębiorców, borykających się z krytycznymi warunkami życia gospodarczego.

Dlatego też śmiało powiedzieć możemy, że w obecnej dobie, ustawodawstwo socjalne zabezpieczyło pracownikom opiekę moralną i byt, bez względu na warunki, jakie przemysł i handel przeżywa. Mimo to, jednak słyszymy tylko naganki oraz pogroźki pod adresem restauratorów za drobne uchybienia, natomiast za szereg wykroczeń uczynionych przez pracowników, przedsiębiorca zdawać musi relacje przed liderami Związku, udowadniać, czy były one istotne i czy może poważnie się na usunięcie takiego pracownika lub też ma mu zapłacić odprawę za ewentualne wypowiedzenie pracy.

To ma się nazywać równość wobec prawa, któ-

re daje przewagę jednej stronie, zabezpieczonej całym kompleksem ustaw.

Jeżeli to piszemy, to chcemy dać obraz, jak współczesny demokratyzm traci stronniczością, dzięki akcji stronnictw włościańsko - robotniczych, które zdołały opanować sytuację w ciałach ustawodawczych, spychając inne warstwy społeczne, na niższy szczebel hierarchii społecznej.

Niewątpliwie, że na tym niższym szczeblu społecznym, znalazło się restauratorstwo polskie, które również winno walczyć, żeby z opresji dobrodziejstw demokratycznych mogło wreszcie się wyzwolić.

Stać się to może wtedy, o ile sfery mieszczaństwa polskiego będą należycie reprezentowane w instytucjach, mających stanowić o losach całego narodu.

Dziś należy mieszczaństwo polskie ująć w rygor organizacyjny, co bezwarunkowo nastąpić winno jak najrychlej. Zadanie to spełnić może obecnie istniejące Zjednoczenie Stanu Średniego, które, konsolidując w swym łonie rozmaite odłamy mieszczaństwa polskiego, jak np.: rzemieślników, kupców, zawody wyzwolone, inteligencję itd., — może stworzyć potężną organizację, która będzie zdolna przeciwstawić się idei neodemokratycznej, mający swoisty charakter na naszym gruncie.

Jeżeli pozostaniemy się nadal biernymi, zawsze będziemy spychani do roli widza, patrzącego na olbrzymie przeobrażenia naszego życia społecznego w chwili rozwojowej naszego Państwa.

Oby tych słów parę, skreślonych w tym artykule, mogło u nas wzbudzić świadomość poznania tej roli, jaką odegrać może stan średni w układzie naszych stosunków społeczno-gospodarczych, o ile stanie do pracy organizacyjnej w swych korporacjach zawodowych i społecznych.

Należy tylko wziąć rozbrat z biernością!

St. Jędrzejczak.

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY WIERZĄ...

Pod takim tytułem, zaopatrzonym pozatem w podtytuł „cierpkie uwagi sanacyjnego czasopisma“, zacytowani zostaliśmy przez „saksofon opozycji“, a więc „Gazetę Warszawską“, która raczyła zwrócić uwagę na nasz artykuł w poprzednim numerze „Restauratora i Hotelarza Polskiego“, poruszający sprawę przyjmowania pustych butelek przez Państwowy Monopol Spirytusowy.

Nielada to zaszczyt dla pisma specjalnego, organu zawodu, który wówczas, gdy pierwsze skrzypce w orkiestrze rządowej trzymała narodowa demokracja, nie uznawany był przez nią za zawód, skoro uznała, że wystarczy być inwalidą, aby zostać restauratorem!

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się dziwów. Po pierwsze, powiedziano nam, że „jesteśmy gospodarczy entuzjaści ery pomajowej“, po drugie, że „spuszczamy z tonu“, po trzecie, że nasz „niedawny optymizm przekształca się w czarną melancholię“, a po czwarte, że „cały stan trzeci jest sanacyjny“.

Jeśli poruszanie spraw słusznych jest objawem „sanacyjności“, to byliśmy już organem sanacyjnym na wiele lat przed; amietnym majem, a więc wówczas, gdy przy władzy byli ci, którzy, zabiegając o względy stanu trzeciego, przyobiecywali mu złote góry, a na terenie sejmu i senatu odwracali się do tego stanu „odwrotną stroną medalu“.

Do „czarnej melancholji“, a więc do stanu, w jakim od dwóch lat z górą pozostaje „Gazeta Warszawska“ nie mamy powodu. Era „przedmajowa“ dla restauratorstwa polskiego była czasokresem, o którym radzi byłibyśmy trwale zapomnieć, gdyby nie fakt, że jej skutki odczuwamy bardzo dotkliwie już nawet w erze „pomajowej“.

Byliśmy, jesteście, będziemy nadal pismem, stroniącym od polityki, pismem, kroczącym drogą wyraźnie wytkniętą, drogą obrony najżywoźniejszych spraw zawodu.

Stając w tej obronie, wypowiadamy szczerze i odważnie zdanie własne oraz — gdy uznajemy tego potrzebę — czynimy uwagi nawet... cierpkie.

Najwięcej zaś nas cieszy, gdy spostrzegamy, że praca nasza wydaje pożądane wyniki.

Dla wiadomości przeto „Gazety Warszawskiej“ komunikujemy, że Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego poddała rewizji poruszoną przez nas sprawę i przetarg odwołała.

Dalecy jesteście od przypisywania sobie całkowitej zasługi w tym przypadku. Gdyby nie konieczność wypowiedzenia kilku słów powyższych z okazji zacytowania tego, co o nas powiedziała „Gazeta Warszawska“, wiadomość o decyzji Dyrekcji Monopoli zamieścilibyśmy w formie zwykłego komunikatu, nieopatrzonego bombastycznym tytułem a tembardziej bezsensownym podtytułem.

Komunikaty Centrali Stowarzyszeń

W sprawie akcesu do kół prowincjonalnych Stanu Średniego,

Prezydjum Centrali Stowarzyszeń zwraca się do zarządów poszczególnych Stowarzyszeń, aby, w myśl uchwały ogólnego Zjazdu delegatów Centrali, zgłaszały akces do miejscowych kół prowincjonalnych Zjednoczenia stanu średniego, którego to Zjednoczenia Centrala Stowarzyszeń jest członkiem Rady.

Dla ułatwienia Zarządom Stowarzyszeń wykonania wyżej wymienionej uchwały Ogólnego Zjazdu Delegatów Centrali podajemy poniżej szczegółowy wykaz Kół prowincjonalnych Zjednoczenia stanu średniego wraz z nazwiskami delegatów Koła i bliższych ich adresów:

Aleksandrów Kujawski, Nowakowski Stanisław, ul. żelazna 2; Brześć Kujawski, Fr. Szarwarkowski; Białystok, Bulewski Wiktor inż., ul. Pałacowa 4 m. 4; Brześć n/Bugiem, Żuk Stefan, ul. Dąbrowskiego 24, Biała Podlaska, Krosiński; Belchatów, Bryłka Ludwik; Bielsk Podlaski, Boćkowski A.; Częstochowa, Krygier J., III Aleja 52 (czytelnia); Ciechocinek, Koperkiewicz, Magistrat; Ciechanów, Ślesicki Symplicjusz, Plac Kościuszki; Chełm, Bombol — ławnik Magistratu; Dobrzyń n/Wisłą, Rogalski — ławnik Magistratu; Grójec, Kolwos Józef; Góra Kalwarja, Żenczykowski Tadeusz — rejent; Grodzisk, Towarzystwo Rzemieślnicze; Gostynin, Trojanowski Stanisław, ul. Olszowa 26; Gąbin, Jackowski Lucjan — sekr. Mag.; Grodno, Tarasiewicz Antoni, Hotel Polski; Ilów, Klatt Franciszek; Izbica (pow. Włocławski), Keller Gustaw; Janów Podlaski, Hadaszczak Henryk, ul. Brzeska 5; Krośniewice, Trojanowski M., Rynek 1; Kielce, Luśniak Roman, Orla 4; Kutno, Jaworski Adam, Krośniewicka 127; Kurów, Witkowski Stanisław; Konstantynów, Schule Teofil; Kalisz, Masło Kazimierz, Kościuszki 15; Konin, Dorywalski K., prof.; Lipno, Uzarowicz — burmistrz; Lubartów, Derecki Stanisław; Lublin, Szunke Jan, (ul. Kapucyńska 2) Sekretariat: Królewska 11; Lwów, Izba Rzemieślnicza, Plac Strzeleckich; Lubraniec, Tretyn Józef; Łowicz, Andrzejewski Feliks, Resursa Rzemieślnicza; Łódź, Szybiłło Teodor, Resursa Łódzka, Kilińskiego 123; Łuków, Stilkr Antoni, burmistrz; Łęczyca, Barański Józef, sekretarz Sejmiku Pow.; Mińsk Mazowiecki, Główka Franciszek, ul. Mostowa; Mława, Cybulski, ul. Działdowska 14; Maków, Gadomski Jan; Mszczonów, Ojrowski T.; Nowy Dwór, Konarski, Apteka; Opatów, Ulanowicz;

(Dalszy ciąg w następnym n-rze).

W SPRAWIE GODZIN HANDLU W RESTAURACJACH WARSZAWSKICH.

W powyższej sprawie Centrala wystosowała do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

MEMORJAŁ

Przed wojną restauracje warszawskie były podzielone na trzy kategorie i w tym stosunku korzystały z podziału godzin handlu: restauracje 1-rzędne były otwarte do godz. 3-ej w nocy, 2-rzędne do godz. 2-ej w nocy, 3-rzędne do godz. 11-ej w nocy.

Obecnie ze względów fiskalnych, restauracje zostały podzielone na dwie kategorie, t. j. pierwsza, otwarta do godz. 1-ej w nocy, oraz druga, otwarta do godz. 11-ej w nocy. Restauracje zaś otwarte po tych godzinach, muszą uzyskać specjalne pozwolenie. W miastach prowincjonalnych restauracje korzystają już od dawna z późniejszych godzin handlu. Ma to miejsce: w Łodzi, Kielcach, Lublinie i t. p., jedynie Warszawa jest w tej dziedzinie ograniczona.

Życie nocne Warszawy płynie szerszym korytem, jak w miastach prowincjonalnych i kończy się również później niż tam. Publiczność wychodząca z kin i teatrów, jak również pracownicy tych instytucji, są pozbawieni możliwości korzystania z restauracji, które są zbyt wcześnie zamykane. Sprzyja to na rozwój nielegalnego handlu.

Motywy powyższe przedstawiliśmy już Magistratowi warszawskiemu, który uznał je za zupełnie słuszne. Na wniosek Magistratu w tej sprawie, Rada Miejska uchwaliła, aby restauracje warszawskie były otwarte: 1-rzędne do godz. 3-ej w nocy, 2-rzędne do 1-ej w nocy. W sprawie tej również już niejednokrotnie interwencjonaliśmy u p. Komisarza Rządu.

Wobec powyższego, mamy zaszczyt uprzejmie prosić Wysoką Izbę o potwierdzenie wniosku Rady Miejskiej, co do godzin handlu w restauracjach warszawskich, oraz spowodowanie przyspieszenia załatwienia powyższej sprawy.

Z poważaniem

Prezes: (—) B. Borzym.

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak

Warszawa, 31 stycznia 1929.

ZJAZD WYDZIAŁU CENTRALI.

Prezydjum Centrali komunikuje, że termin Zjazdu Wydziału, zwołanego początkowo na środę 20 lutego, został przesunięty na czwartek 28 lutego r. b. Początek obrad o godz. 13-ej.

Prezes (—) B. Borzym,

Sekretarz (—) St. Jędrzejczak.

GRANDS VINS de BOURGOGNE
JOBARD JEUNE & BERNARD
BEAUNE
MAISON FONDÉE EN 1795.

NAKAZ CHWILI

P. Roman Antoniewicz, prezes organizacji poznańskiej, zgola na czasie porusza w „Domu Gościnnym” sprawę przygotowania się restauracji poznańskich do Powszechnej Wystawy Krajowej, której otwarcie nastąpi — jak wiadomo — w połowie maja r. b.

Podczas trwania tej wielkiej rewii dziesięcioletniego wysiłku Polski we wszystkich dziedzinach życia, Poznań gościć będzie w swych murach już nie tysiące i nie dziesiątki tysięcy, ale dziesiątki setek tysięcy obcych przybyszów nie tylko z całej Polski, lecz i z zagranicy.

Zakład restauracyjny jest z natury rzeczą owym gospodarzem, pod którego dachem gościć będzie każdy z przybyszów. W tym przypadku zakładom restauracyjnym w Poznaniu przypada wielka i odpowiedzialna rola gospodarzy, jak najbardziej gościnnych, jak najbardziej uprzejmych, jak najbardziej miłych.

Winni się oni zapisać w pamięci przybyłych na wystawę gości, pozostawić po sobie jaknajlepsze wspomnienie, a jednocześnie dowieść, że restaurator polski to tęgi zawodowiec, zdający sobie sprawę z zadania, jakie mu przypadło w udziale z okazji tej wielkiej wystawy krajowej, z takim olbrzymim nakładem pracy i kapitału organizowanej przez całe społeczeństwo Rzeczypospolitej.

Musi się on przygotować do wywiązania się z zadania.

Energiczny apel prezesa Romana Antoniewicza winien trafić nie tylko do serc, ale i do rozsądku kalkulacyjnego restauratorów poznańskich.

Wystawa Krajowa jest przedsięwzięciem olbrzymim. Zaciekawienie tą wystawą jest powszechne. Zjazd na nią napewno przekroczy najśmielsze przewidywania.

Dla zakładów restauracyjnych powstaje perspektywa osiągnięcia rzadkich korzyści.

Srodze jednak zawiódłby się taki zakład, któryby sądził, że te korzyści spłyną na niego same przez się, bez żadnego wysiłku z jego strony, że wystarczy pewna pojemność sali, pewna możliwie największa ilość stołów i krzeseł, aby do kasy spłynął strumień złotych...

Każdą konjunkturę trzeba umieć wyzyskać nie tylko dla chwilowego powodzenia, lecz dla wzmocnienia fundamentu przedsiębiorstwa.

Powszechna Wystawa Krajowa nie tylko wypełniać będzie mury Poznania przyjezdnymi na wystawę podczas jej trwania, lecz wpłynie dodatnio na rozwój samego miasta, rozszerzy je — dosłownie rozszerzy — da początek powstaniu szeregu nowych placówek pracy, wzmocni stały napływ przyjezdnych, związanych interesami z grodem Przemysławą.

Tę przyszłość rozwojową Poznania musi mieć na względzie każde przedsiębiorstwo restauracyjne. Zapobiegliwa reorganizacja zakładu, troskliwe zaopatrzenie tego zakładu w niezbędny inwentarz, przystosowania do wymagań publiczności, a co zatem idzie, wyrobienie mu dobrej opinii, przywiązanie do siebie —

oto te wielkie korzyści, jakie osiągnąć może restaurator poznański, umiejący patrzeć trzeźwo w przyszłość dalszą, niż czteromiesięczny okres zjazdu wystawowego.

Zakłady restauracyjne w Poznaniu posiadają piękne lokale. Niektóre z tych zakładów stoją na poziomie wymagań europejskich. Jednak wiele innych hołduje upodobaniom i gustom ściśle lokalnym. Te muszą poddać rewizji dotychczasowy sposób prowadzenia. Mogą one zachować dla dotychczasowej klienteli to, czego ona wymaga, lecz muszą się jednocześnie przystosować do wymogów szerszych.

Od siebie dodajemy, że należałoby wprowadzić do jadłospisu na czas trwania wystawy stałą obecność potraw polskich i można by wprowadzić trochę nowych polskich nazw. Wydaje się nam, że pocziwie nasze zrazy bite z kaszą ciemną można by nazwać — rzucamy projekt — zrazami Jagiełły, albo Batorego, barszcz zabielały — barszczem Sobieskiego...

Bylebyśmy się przy tej sposobności nie poczuili o jakąś etykietkę polityczną.

W swoim apelu do restauratorstwa poznańskiego prezes Roman Antoniewicz stwierdza, że szereg restauracji przystąpił już do przygotowań, chodzi jedynie o to, aby przystąpiły i pozostałe.

Czasu pozostało niewiele.

Niech restauratorzy poznańscy pamiętają, że dzierżą w swoich rękach dobre imię restauratorstwa polskiego. Niech dowiodą, że rozumieją odpowiedzialność roli, jaka przypadła im w udziale. Niech przekonają kogo należy, że restauratorstwo to zawód, że w przedsiębiorstwie restauracyjnym koncesja na sprzedaż wyrobów monopolu spirytusowego to bynajmniej nie rzecz główna i że jej posiadanie nie zastąpi doświadczenia i wiedzy fachowej.

O tem w Polsce musimy — niestety — przekonywać, a wierzymy głęboko, że nareszcie przekonąć zdołamy.

Narazie idzie nam ciężko.

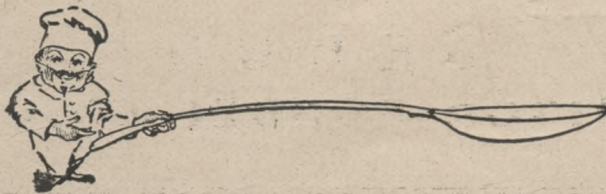
Oto w przededniu Powszechnej Wystawy Krajowej, w przededniu oczekiwanego napływu cudzoziemców, z których każdy napewno nie ograniczy się do pobytu jedynie w Poznaniu, lecz, korzystając ze sposobności, zechce poznać jedno przynajmniej z naszych miast stołecznych, oto w tym czasie jednocześnie ze zwolnieniem komisji, mających radzić nad rozwojem turystyki i przyciągnięciem do Polski turystów, rozsyła się z takiej Warszawy, najbardziej reprezentacyjnym zakładom restauracyjnym „papierki”, powiadamiające o cofnięciu koncesji i doradzające zlikwidowanie przedsiębiorstwa w ciągu sześciu miesięcy.

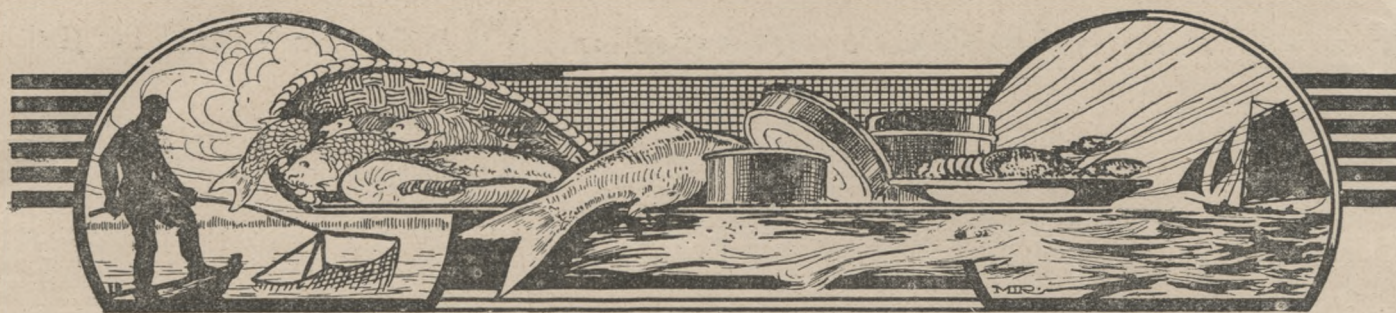
Nieszczęsny Amanullah został strącony z tronu za pęd do reform.

Odbiera się wrażenie, że należałoby go mianować „kimś” w Polsce, a tych, których on tu zastąpiłby, uczynić kandydatami do tronu afgańskiego.

Afgańczycy byliby zadowoleni, a Polsce również wyszłoby to na dobre.

T. P.





NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA RESTAURATORÓW W WARSZAWIE

Jak już donieśliśmy w n-rze styczniowym, odbyło się w dniu 24 stycznia r. b. nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stow. Restauratorów w Warszawie.

Zebranie było dość liczne, gdyż na listę obecności zapisało się 83 członków.

Przewodniczył zebraniu prezes Borzym, który zaprosił na asesorów pp. R. Krzeczowskiego, W. Wróblewskiego i redaktora S. Garzteckiego; sekretarzem był p. St. Jędrzejczak.

Prezes Borzym poinformował zebranie o sytuacji sprawy koncesji i w związku z tem o powstaniu Komitetu Międzyzwiązkowego wytwórców i sprzedawców napojów alkoholowych, w skład którego weszła nasza Centrala. (O powstaniu Komitetu Międzyzwiązkowego i jego zadaniach pisaliśmy już w n-rze styczniowym naszego pisma).

W chwili, gdy piszemy niniejsze sprawozdanie, działalność Komitetu Międzyzwiązkowego znalazła swój wyraz w nawiązaniu bezpośrednich pertraktacji z czynnikami decydującymi o takim rozwiązaniu kwestii koncesji, które byłoby do przyjęcia dla wszystkich zainteresowanych stron. Ze względów taktycznych o różnych stadiach tych pertraktacji będziemy mogli poinformować za pomocą prasy dopiero po osiągnięciu pewnych konkretnych rezultatów.

Jednak koszty, związane z prowadzeniem akcji Komitetu muszą być pokryte przez członków i dlatego na wniosek Zarządu ogólne zebranie uchwaliło dobrowolne opodatkowanie wszystkich restauratorów według repartycji, zaproponowanej przez Zarząd.

Dalej prezes Borzym zdał sprawozdanie z akcji Zarządu w sprawach podatku magistrackiego od spożycia i godzin handlu w restauracjach; sprawy te jeszcze są w toku instancji.

P. Krzeczowski przypomniał o mającym odbyć się 28.I balu stowarzyszenia, do wzięcia udziału w którym wezwał wszystkich członków wraz z rodzinami.

Następnie prezes Borzym zreferował projekt zmiany statutu stowarzyszenia i stwierdziwszy, że w myśl art. 41 statutu niniejsze zebranie władne jest uchwalić zmianę statutu, oddał projekt nowego statutu pod głosowanie.

Zmieniony statut został jednomyślnie uchwalony.

P. Wróblewski odczytał statut zaprojektowanej Kasy Pogrzebowej przy stowarzyszeniu, opracowany przez komisję organizacyjną. Po krótkiej dyskusji statut ten jednomyślnie uchwalono i przystąpiono do wyboru Zarządu Kasy.

W tajnym głosowaniu wybrani zostali do Zarządu Kasy Pogrzebowej pp. J. Jabłonowski, R. Krzeczowski, P. Węgliński, W. Wróblewski i B. Zakrzewski, oraz B. Borzym na zastępcę.

P. Jędrzejczak odczytał list nowego Związku kelnerów i pokrw. zaw. na Rzplitą Polską, na czele którego stanął p. Kaliszewski. Ze swej strony Zarząd Stow. przychylnie powitał powstanie nowego Związku, który zadeklarował się, jako zwolennik polubownego załatwiania wszelkich sporów, wynikających z właściwościami restauracji na tle zawodowym i w myśl tego poleca Zarząd Stow. swoim członkom korzystanie z usług nowego związku. Odpowiednie ogłoszenie związku zostało wywieszone w lokalu stowarzyszenia.

Sprawę udziału pieniężnego w spółce wydawniczej, mającej na celu wydawanie codziennego organu stanu średniego zreferował red. Garztecki.

Ogólne zebranie upoważniło Zarząd do wzięcia udziału w wysokości 1000 zł.

W końcu p. Jędrzejczak przedstawił uchwałę Zarządu Stow. z dnia 5.XI. 1928, mocą której za wybitne zasługi, położone dla Stowarzyszenia przez b. prezesa P. Węglińskiego, Zarząd postanowił wywiesić w sali stowarzyszenia jego portret. Uchwała Zarządu została zatwierdzona przez ogólne zebranie przez akklamację, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

ZNANA ZE SWEJ DOBROCI
HERBATAz „Kopernikiem”

№ 100 CHIŃSKA № 100
№ 190 CEYLOŃSKA № 190
№ 23 KRÓLOWA HERBAT № 23

Posiadamy również na składzie wybrane gatunki **KAWY PALONEJ** i **SUROWEJ** oraz **KAKAO** **HOLENDERSKIE**.



**WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO
HANDLU HERBATĄ**

A. Długokęcki, W. Wrześniewski,
Spółka Akcyjna

SKŁAD GŁÓWNY

WARSZAWA, UL. BRACKA 23, TEL. 14-92

Kronika Stowarzyszenia Warszawskiego

Komunikat Nr. 21

1) W Łowiczu odbył się 7.II. Zjazd restauratorów z pow. łowickiego, skierniewickiego i sochaczewskiego. Na Zjeździe tym postanowiono zreorganizować dotychczasowy Oddział w Łowiczu w ten sposób, że powiaty wyżej wymienione zostają przyłączone do Oddziału na pow. warszawski, grójecki, błoński, pułtuski, mińsko-mazowiecki, radzyński i rawski, z siedzibą w Warszawie.

2) W dniu 4 marca r. b. o godz. 12 w poł. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Wspólnej Nr. 10, odbył się Nadzwyczajne Zebranie dla restauratorów

z powiatów: warszawskiego, błońskiego, rawskiego, mińsko-mazowieckiego, pułtuskiego, radzyńskiego, łowickiego, skierniewickiego, i sochaczewskiego.

3) W podanym w Nr. 11 z 1928 r. komunikacie Nr. 18 przez niedopatrzenie opuszczono w liście firm, które są członkami popierającymi Stowarzyszenie, firmę Stefan Geneli i S-ka, fabryka wódek, likierów i win sp. akc. w Warszawie, co niniejszem uzupełniamy.

Prezes (—) B. Borzym,

Sekretarz (—) St. Jędrzejczak.

110-TA ROCZNIA ZGONU WODZA MIESZCZAN WARSZAWSKICH JANA KILIŃSKIEGO.

Dn. 28 stycznia r. b. Warszawa a z nią i cały kraj obchodził uroczystości 110-tą rocznicę zgonu bohaterskiego wodza mieszczan warszawskich, szewca, pułkownika Jana Kilińskiego.

Jan Kiliński urodził się w Trzemesznie (Poznańskie) w 1760 r., jako syn Augustyna, architekta mularskiego i Reginy małż. Kilińskich, poświęcił się zawodowi szewskiemu. W młodym wieku, już jako mistrz cechowy przybył do Warszawy, gdzie wkrótce zjednał sobie wśród mieszczan wielką popularność, dzięki wysokim zaletom swego charakteru i wielkiemu patriotyzmowi, to też wkrótce został radnym miejskim i zajął wybitne stanowisko wśród ówczesnych patriotów. Po rzeźnickiego Sierakowskiego, dn. 17 kwietnia 1794 r., napadł na czele rzemieślników warszawskich na garnizon moskiewski i w bohaterskiej walce zdobył pałac ówczesnego ambasadora carcy, Igelströma, który jednakże zdołał uciec. Ten czyn bohaterski zjednał Kilińskiemu wiekopomną sławę. Po przybyciu Kościuszki do uwolnionej od Moskali Warszawy, Kiliński został mianowany pułkownikiem i dowodził swym pułkiem, złożonym z mieszczan warszawskich, dzielnie walczył w wielu potyczkach z Moskalami. Po bitwie Maciejowickiej wyjechał w Poznańskie, gdzie Prusacy uwięzili go i wydali Maskalom. Kiliński został wywieziony do Petersburga, gdzie przebywał w więzieniu dwa lata, poczem zwolniony jednocześnie z Kościuszką i innymi patriotami, wyjechał do Wilna, gdzie czas jakiś pozostawał, poczem powrócił do Warszawy, w której już

W uroczystościach, jakie się odbyły dn. 28 stycznia r. b. na cześć Kilińskiego wzięło udział m. in. nasze stowarzyszenie, które na równi z innymi organizacjami i całym mieszczaństwem warszawskim oddało hołd wiekopomnej pamięci bohaterskiego obrońcy swobód i niepodległości ojczyzny, występując w uroczystym obchodzie pod sztandarem korporacyjnym.

JUBILEUSZ FIRMY WACŁAW RAGO I S-KA.

Znana nie tylko w Warszawie, lecz i w całej b. Kongresówce firma Wacław Rago i S-ka, hurtowe składki win i napojów alkoholowych, obchodziła w dniu 16 b. m. jubileusz 25-lecia swego istnienia.

Jubileusz ten zbiegł się z 40-leciem pracy zawodowej założyciela firmy, p. Wacława Rago, który po odbyciu piętnastoletniej praktyki w swoim zawodzie, otworzył w 1904 r. własny hurtowy skład win przy ul. Senatorskiej 6. Szybki a pomyślny rozwój interesów zmusił go do rozszerzenia swych pomieszczeń i już w 1912 r. nabywa on piwnice Karola Lesisza, mieszczące się w podziemiach kościoła po-Karmelic-

kiego, przy Krak.-Przedm. 54, doprowadza te piwnice do porządku, pomnaża ilość towaru, i firma pod fachowem i sprężystem kierownictwem właściciela w szybkim czasie wybija się na przodujące miejsce wśród hurtowników win w Warszawie.

Zaznaczyć przytem trzeba, że firma posiada największy w Polsce skład win mszalnych.

Obchód jubileuszowy rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele po-Karmelickim, celebrowanym przez ks. biskupa Galla. Po nabożeństwie, na które przybyło bardzo liczne grono przyjaciół i życzliwych, odbyło się zwiedzanie piwnic firmy, zajmujących olbrzymie podziemia pod kościołem i seminarjum. Zwiedzający podziwiali największe dziś w Polsce piwnice, napelnione setkami beczek i dziesiątkami tysięcy butelek szlachetnych trunków, głównie francuskich i węgierskich, wśród których znajduje się jeszcze wiele „białych kruków“, pozostałych z dawnych zapasów Lesiszowskich.

Następnie w piwnicach odbyło się przyjęcie, na którem honory domu czynili oprócz jubilata, wspólnicy firmy pp. Władysław Kisiel i Seweryn Słojewski.

Wśród miłego i serdecznego nastroju spędzono kilka godzin, a podejmowani z iście staropolską gościnnością uczestnicy biesiady, delektowali się najszlachetniejszymi gatunkami win francuskich i węgierskich, wśród których znalazły się na stołach okazy węgryzyna, pamiętającego czasy księcia Józefa!

Wśród zebranych w liczbie przeszło 100 osób, zauważyliśmy grono wojskowych na czele z generałem Rouppertem, pułk. Sokolewiczem i maj. Czerwińskim, przedstawiciele magistratury i adwokatury na czele z prezesem Sądu Najwyższego, b. min. Supińskim i dziekanem rady adw. stołecznej Sokołowskim, prasy stołecznej na czele z red. Czempieńskim i Mag-nuskim, winiarstwa — na czele z pp. Simonem i Seydlem, kupiectwa — na czele z pp. Baurskim, Bratkovskim, Czyżewiczem i Długokęckim, restauratorstwa — na czele z pp. Davisonem, Jędrzejczakiem, Jeczachem, Jordanem, Krzeczkovskim, Kulikowskim, Rachwałskim i Węglińskim.

Dodać należy, że dla upamiętnienia jubileuszu firma ofiarowała na cele dobroczynne i społeczne 3000 zł., z czego po 500 zł.: na nędzę wyjątkową, na wpisy szkolne, na zakład ks. ks. emerytów, na Kasę Pogrzebową przy Stow. restauratorów warszawskich, wdowy i sieroty po kupcach winno-kolonjalnych i na budowę zakładu Towarzystwa oświatowego „Przyszłość“.

Ze swej strony redakcja „Rest. i Hot. Polskie-go“ składa szanownemu jubilatowi życzenia „ad multos annos“, a firmie w osobach wszystkich wspólników, życzenia jaknajpomyślniejszych interesów i dalszego rozwoju.

Z ŻYCIA ZAGRANICZNYCH ORGANIZACJI HOTELARSKICH

KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU WŁAŚCICIELI HOTELI.

W roku bieżącym odbędzie się w Rzymie Kongres Międzynarodowego Związku właścicieli hoteli i trwać będzie 3 dni, t. j. 27, 28 i 29 maja.

Dokładny program obrad Kongresu będzie ogłoszony później. Dzisiaj wiadomo już jest wszakże, że będzie to doniosła międzynarodowa manifestacja w imię interesów zawodu hotelarskiego.

Według dotychczasowego programu przewidziane są dwie kategorie uczestników Zjazdu: pierwsza to ci, którzy zechcą wziąć udział tylko w trzydniowych obradach i oficjalnych przyjęciach; druga zaś pragnących wziąć udział po za obradami i w planowanej wycieczce do szeregu miejscowości Włoch północnych, jak Fiorenca, Bolonia, Werona, Wenecja i t. d. Pobyt we Włoszech tej drugiej kategorii uczestników Kongresu trwać będzie do 5 czerwca włącznie.

Sekretariat Kongresu zawiadomi w odpowied-

nim czasie Stowarzyszenia właścicieli hoteli w poszczególnych krajach, ile osób z danego kraju będzie mogło mieć zarezerwowanych miejsc w wycieczce, chodzi bowiem o to, że ogólna liczba wycieczkowiczów nie może przekraczać 1000 osób.

Koszt pobytu w Rzymie dla pierwszej kategorii uczestników Kongresu ustalony jest na 500 lirów, które należy wpłacić do Komitetu Kongresu; za cenę tą otrzymuje się mieszkanie, życie i bezpłatny udział w przyjęciach i bankietach. Dotyczy to zarówno panów, jak i pań. Całkowite koszty pobytu w Rzymie wraz z wycieczkami i podróżą od i do granicy włoskiej wyniosą dla panów 1500 lirów, a dla pań 1000 lirów.

Zgłaszanie udziałów w Kongresie wraz z wpłaceniem ustalonej taksy przyjmowane jest do 15 kwietnia.

Dalsze szczegóły podamy w następnym numerze „Restauratora i Hotelarza Polskiego”.

ZAWIADOMIENIE O OGŁOSZENIU PRZETARGU

Dyrekcja K. P. w Stanisławowie ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji na dworcu kolejowym w Kopyczyńcach z terminem objęcia w dniu 1 kwietnia 1929.

Szczegółowe warunki przetargu podane są w ogłoszeniu przetargu umieszczonem w Nrze 44 z dn. 22. II. r. b. „Monitora Polskiego” i wywieszonem na dworcu kolejowym w Kopyczyńcach.

WSZECHSŁOWIAŃSKI KONGRES STANU ŚREDNIEGO W POZNANIU.

W czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, w czerwcu r. b., odbędzie się w Poznaniu Wszechsłowiański Kongres Stanu Średniego, organizowany przez Naczelną Radę Zjednoczenia Stanu Średniego w Warszawie.

Zadaniem Wszechsłowiańskiego Kongresu Stanu Średniego będzie omówienie bolączek i niedomagań kupiectwa, rzemiosła i drobnego przemysłu w państwach słowiańskich oraz ustalenie postulatów Stanu Średniego w Polsce, zbliżenie kulturalne pomiędzy poszczególnymi narodami słowiańskimi oraz zapoznanie sfer gospodarczych narodów słowiańskich z dorobkiem kulturalnym i gospodarczym Polski, ilustracją którego będzie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Niezależnie od Kongresu odbędą się w tym samym czasie w Poznaniu zjazdy zawodowe kupiectwa, rzemiosła i drobnego przemysłu.

Z RADY ORGANIZACJI KUPIECKICH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Dnia 3-go lutego r. b. odbyło się w Sosnowcu zebranie Rady Organizacji Kupieckich Zagłębia Dąbrowskiego.

Zebranie miało na celu obmyślenie dróg podniesienia żywotności poszczególnych oddziałów stowarzyszenia kupców.

Pozatem Rada uchwaliła rozszerzenie swej działalności na całe województwo kieleckie, tworząc w ten sposób reprezentację kupiectwa polskiego przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz Rady. Na stanowisko jednego z dwóch wiceprezesów powołany został p. Kryłoszański, prezes miejscowego Stowarzyszenia Restauratorów.

Wybór p. Kryłoszańskiego świadczy wymownie, że prezesi naszych Stowarzyszeń odgrywają wybitną rolę w życiu społecznem prowincji, że umieją się dać poznać ze swej działalności i że, oceniani właściwie, darzeni są zaufaniem ogółu.

GRANDS VINS de BORDEAUX

BARTON & GUESTIER

BORDEAUX

MAISON FONDÉE EN 1725.

WSPÓŁCZESNE GUSTY

Czasy powojenne wywołały bardzo wiele zmian we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia ludzkiego. Czy te zmiany można zapisać na ich dobro, nie chcemy tu przesądzać tej sprawy. Za daleko by to nas zaprowadziło i nie tu zresztą miejsce na rozstrzygnięcie tego rodzaju zagadnień, wkraczających w dziedzinę... abstrakcji. Konstatujemy jedynie niezaprzeczony fakt kolosalnych zmian, jakie zaszły w ostatnim dziesięcioleciu w pojęciach, wierzeniach, zwyczajach, obyczajach, gustach, smaku i t. d., jednym słowem we wszelkich przejawach naszego życia zbiorowego i indywidualnego.

Może najsilniej dają się odczuwać zmiany, zaszły w gustach i upodobaniach publiczności, jako przejawy życia codziennego, nieustannie dające o sobie znać, szczególnie tym wszystkim, którzy z tytułu swych zawodów bezpośrednio stykają się z nią. Zmianą gustów, upodobań, a nawet smaku, bo i ten ostatni uległ zmianom, zainteresować się musieli przede wszystkim, prowadzący tego rodzaju zakłady handlowe i przemysłowe, które z natury rzeczy muszą ciągle śledzić i wyczuwać gust publiczności, aby móc jak najlepiej zadowolnić jej wymagania.

Do szeregu tych przedsiębiorstw przemysłowych należy przede wszystkim przemysł restauracyjny. W tej gałęzi przemysłu moda, powołujemy otwarcie, panuje niepodzielnie, a jej wymagania wpływają nieraz na zmianę gustów, upodobań, a nawet smaku publiczności. I tak samo, jak należało, stosując się do panującej obecnie mody, wprowadzić do zakładów gastronomicznych jazz-band i tańce (dancingi), tak samo należało wprowadzić cały szereg nowych potraw, nowy sposób ich przygotowania i podania oraz nowe rodzaje napojów, które najbardziej zbliżone są do upodobań czasów obecnych i... odpowiadają najbardziej nowoczesnemu smakowi.

Właściciel zakładu gastronomicznego musi być subtelnym i pełnym spostrzegawczości obserwatorem. Nie trudnem jest zresztą wyjaśnić sobie powody zaszłych zmian, o których mówiliśmy wyżej. Rzuciwszy okiem psychologa i socjologa na 10 ubiegłych lat od chwili ukończenia Wielkiej Wojny, spostrzegamy łatwo, że cierpienia i klęski przeżywane w ciągu wielkiej wojny światowej wywołały w społeczeństwach wszystkich narodów, biorących większy, czy mniejszy udział w niej, niepokonowaną chęć oszłomienia się, powetowania sobie tych wszystkich niedostatków i niedomagań, jakich doznawali. Z drugiej strony ta

bezprzykładna w dziejach świata wojna rozbudziła w pewnym stopniu w człowieku, głęboko ukryte w najtajniejszych skrytkach jego pierwotnej natury, instynkty brutalne.

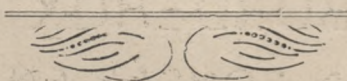
Zaczęto szukać zapomnienia przebytych cierpień i udręczeń w tańcu, ale nie w tym eleganckim, pełnym poezji, o pięknych liniach tańcu z czasów przedwojennych, lecz w oszalamiającym tańcu, powstałym z nieuchwytnych skoków i konwulsyjnych podrygów dzikich narodów, murzynów i t. p. Ten rodzaj tańca, wymagający specyficznego akompanjamentu, odpowiadającego dzikiemu rytmowi jego, sprowadził jednocześnie do nas jazz-band, którego krzykliwe, przerażliwe, kakofoniczne dźwięki posłużyć miały do oszłomienia naszych zmysłów.

Podobny, choć oczywiście w dużo mniejszym stopniu swej wybujałości, fenomen daje się zauważyć pod względem gustu co do win. Znamiennym jest fakt, stwierdzony całkowicie, że obecnie przeważnie pożądane i poszukiwane są wina wytrawne, noszące wymowną nazwę „brut“.

Według informacji, zaczerpniętych w wielu zakładach gastronomicznych i handlach win, publiczność żąda dziś coraz rzadziej np. win szampańskich półwytrawnych (demi-sec), tak bardzo rozpowszechnionych przed wojną, przenosząc nad nie wina szampańskie wytrawne, których najprzedniejszy gatunek wyrabiany jest przez znaną, jedną z największych firm francuskich „Irroy“ w Reims.

Ta marka, której wysoki gatunek i konsumpcja górują na rynkach światowych ponad wszystkimi innymi, odznacza się przede wszystkim znakomitem wytrawnym szampańskim, tak dziś poszukiwanym przez znawców.

Należy również zaznaczyć, że nawet panie przenoszą obecnie wina wytrawne nad wina półwytrawne, już nie mówiąc o słodkich. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe. Kobieta po wojnie coraz bardziej stara się upodobnić pod każdym względem do mężczyzny. Pracuje ona na równi z nim, nierzadko zajmuje ważne i odpowiedzialne stanowiska, wobec tego nic dziwnego, że nabiera ona i upodobania oraz gusty mężczyzn. Wyraża się to szczególnie w rozpowszechniającym się typie „garçonki“. Oczywiście więc, że pijąc wino, kobieta pragnie zaznaczyć również męski gust, żądając zawsze znakomitego wina szampańskiego „Ernest Irroy“ bardzo wytrawnego, czyli „brut“.



NADZWYCZAJNY ZJAZD RESTAURATORÓW WOJEW. ŁÓDZKIEGO

Naskutek wezwania Centrali zarząd wojewódzkiej organizacji w Łodzi zwołał na dzień 6 lutego ogólne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa koncesji, 2) sprawa jednorazowych składek, 3) sprawa członka stow. A. Mantaja z Będkowa i 4) wolne wnioski.

Na zebranie przybył w charakterze delegata Centrali redaktor naszego pisma p. Garztecki z Warszawy.

Nie bacząc na wielki mróz, dochodzący do 30 stopni, na zebranie przybyli liczni delegaci z miast prowincjonalnych województwa, jak: Kalisza, Piotrkowa, Tomaszowa, Zduńskiej Woli, Łasku, Pabjanic, Zgierza i t. d. w liczbie około 80 osób, a ponadto nadeszło 12 depeš i listów z prowincji, usprawiedliwiających niemożność przybycia z wyrażeniem solidarności z uchwałami zebrania.

Po zagajeniu obrad przez prezesa W. Gierbicha, zabrał głos red. Garztecki, który przedstawił zebranym sytuację, w jakiej się znajduje sprawa koncesji. Mówca przypomniał odnośne starania w ciągu ostatnich lat ze strony Prezydium Centrali o zmianę ustaw o rewizji koncesji i antyalkoholowej, a dalej inicjatywę Centrali, wyłonienia większego ciała zbiorowego, któreby ujęło w swoje ręce dalsze starania w tym kierunku. Rezultatem tej inicjatywy było ukonstytuowanie się w styczniu r. b. Komitetu Międzyzwiązkowego wytwórców i sprzedawców napojów alkoholowych.

Przedstawiwszy skład Komitetu, jego cele i zadania oraz postulaty naszego zawodu, uzgodnione w Komitecie, wezwał prelegent zebranych do poparcia akcji Komitetu Międzyzwiązkowego przez dostarczenie mu środków materialnych oraz całkowitego podporządkowania się dyrektywom Centrali w dalszej akcji w sprawie koncesji.

W zakończeniu swego przemówienia red. Garztecki zwrócił uwagę na przełomowy moment w naszym życiu zawodowym, od pomyślnego załatwienia bowiem sprawy koncesji zależy egzystencja kilkunastu tysięcy warsztatów pracy w Polsce, dających utrzymanie kilkudziesięciu tysiącom rodzin pracowniczych.

Następnie zabrał głos p. Prassel, który na wstępie przypomniał sytuację z 1923 r., gdy dzięki brakowi solidarnej a dobrze zorganizowanej akcji przeciw redukcji straciliśmy na terenie województwa łódzkiego kilkaset koncesji. Aby podobny stan nie powtórzył

się obecnie, musimy opodatkować się na rzecz walki z redukcją koncesji i w tym celu proponuje mówca jednorazową, przymusową składkę, obowiązującą każdego właściciela koncesji wyszynkowej w wojew. łódzkim.

Po dyskusji nad wysokością proponowanej składki, uchwalono jednomyślnie, bez jednego sprzeciwu, opodatkować się na ten cel, według następujących stawek:

- 1) małe restauracje i szynki we wsiach, osadach i miasteczkach po 50 zł.;
- 2) restauracje II kategorii w miastach powiatowych i w Łodzi — po 100 zł.;
- 3) restauracje I kategorii — po 200 zł.

Sumy te winny być wpłacone do kasy stowarzyszenia wojewódzkiego w ciągu 2 tygodni, t. j. do 20 lutego r. b.

(Zaznaczyć należy, że część obecnych z prowincji wniosła uchwaloną składkę natychmiast podczas zebrania).

Uchwała powyższa została powitana przez zebranych oklaskami.

Po załatwieniu tym sposobem 1 i 2 punkt. porządku obrad przystąpiono z kolei do odczytania listu członka stowarzyszenia p. Mantaja, właściciela restauracji w Będkowie pow. Brzezińskiego.

Jak wynika z listu tego, p. A. Mantaj swego czasu wzywany był w charakterze świadka do Izby Skarbowej w Łodzi w celu złożenia zeznań w sprawie Jana Ochędzona, referenta Urzędu Skarb. Akcyz i Monop. Państw. w Łodzi.

Na pytanie przewodniczącego p. Mantaj złożył następujące ustne wyjaśnienie:

„Wezwany zostałem na prośbę p. Ochędzona, ponieważ osoby, które wniosły oskarżenie przeciwko niemu, powołały się na mnie, iż jakoby miał wypowiedzieć się w obecności służącej, że p. O. przyjeżdżał do mnie do Będkowa wraz z kolegami i był częstowany i obdarzany podarunkami“.

Po oświadczeniu p. Mantaja, przewodniczący zapytał obecnych, czy nie zgłoszą się tacy, którzyby mogli stwierdzić, że z b. referentem Ochędzonem żyli na stopie przyjacielskiej i czy z tych lub innych powodów zaofiarowywali mu jakieś datki, w postaci prezentów lub libacji.

FABRYKA WÓDEK I LIKIERÓW

ALFREDA hr. POTOCKIEGO w ŁAŃCUCIE

Szczególnie znane specjalności:

KRYSTAŁ ŁAŃCUCKI — OLD ŁAŃCUT BRANDY — NEKTAR ŁAŃCUCKI i wiele in.

REPREZENTACJA I WYŁĄCZNA HURTOWA SPRZEDAŻ NA WOJEWÓDZTWA:

Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie i Lubelskie

ZYGMUNT JAROCKI i S-ka WARSZAWA, ul. SENATORSKA № 11.
Telefony: 48 94 i 244 38.

Na zapytanie powyższe cały szereg obecnych wyraził oburzenie z powodu zarzutów, czynionych p. Ochędzonowi, i oświadczając, że znają go, jako uczciwego i lojalnego urzędnika i obywatela.

Na wniosek przewodniczącego w sprawie tej zapadła następująca uchwała:

„Ogólne Zebranie po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy p. Mantaja, postanowiło jednogłośnie zaprotestować przeciwko oszczerstwom, skierowanym przeciwko osobie p. Ochędzona, a opartym na intrygach, wywołanych przez ludzi złej woli i stwierdza, że zarzuty czynione p. Ochędzonowi są bezpodstawne i wywołane przez zemstę jednostek, zainteresowanych w tem, aby p. Ochędzonowi uniemożliwić służbę, pełnioną przez niego ku pożytkowi Państwa“.

W wolnych wnioskach Ogólne Zebranie uchwało jednogłośnie wysłać dwie depesze, tekst których przytaczamy poniżej:

1.)

Prezes Baczewski

Lwów, Zniesienie.

Nadzwyczajne ogólne zebranie restauratorów

województwa łódzkiego, odbyte w dniu 6 lutego, po wysłuchaniu referatu redaktora Garzdeckiego uchwało przesłać Szanownemu Prezesowi Komitetu Międzyzwiązkowego wyrazy wdzięczności za ofiarną pracę w celu zrealizowania naszych postulatów, wyrażonych przez Centralę Stowarzyszeń Restauratorów.

Przewodniczący W. Gierbich.

2.)

Prezes Borzym.

Centrala Stowarzyszeń Restauratorów,

Warszawa, Wspólna 10.

Nadzwyczajne ogólne zebranie restauratorów województwa łódzkiego przesyła szanownemu prezesowi wyrazy wdzięczności za inicjatywę w zorganizowaniu Komitetu Międzyzwiązkowego i deklaruje poparcie moralne i materialne akcji Centrali, podjętej za pośrednictwem Komitetu Międzyzwiązkowego.

Przewodniczący W. Gierbich.

Wezwawszy zebranych do szybkiego wpłacenia uchwalonych składek i do zawiadomienia o uchwale kolegów na prowincji, przewodniczący zamknął zebranie o godz. 8-ej wiecz.

ODSTĄPIĘ lub WYDZIERŻAWIĘ RESTAURACJĘ z KONCESJĄ

Szczegóły w Łódzkim Związku Restaurator.
u skarbn. p. Sakowskiego, Piotrkowska 307.

My wiemy, jakie

PIECZYWO

potrzebne jest P. P. Restauratorom!

WYRABIAMY

takie właśnie pieczywo i dlatego proponujemy je restauratorom z całą świadomością i odpowiedzialnością. Wprawdzie zakłady nasze egzystują od niedawna, lecz dlatego właśnie za patrzane są w najnowsze, udoskonalone urządzenia techniczne oraz piece parowe — ostatni wyraz techniki.

Wyrabiamy we wszystkich gatunkach pieczywo

BIAŁE

wyrabiamy również według naszej recepty

CHLEB RAZOWY

specjalnie dla restauracji i kawiarni.

ZAMÓWCIE

jeden raz tylko na próbę, a będziecie naszymi stałymi odbiorcami.

TELEF. 132-68

Fabryka wytwornego pieczywa

„ROGAŁ”

Warszawa, Hoża 50.

Uwaga: Dostawa własnymi samochodami

KILKA RAZY DZIENNIE.

WIELKA CUKIERNIA W ŁODZI.

Przeszło półmiljonowe miasto, stolica naszego wielkiego przemysłu przedziałniczego i włókienniczego, pod względem swoich urządzeń użyteczności publicznej, stoi na poziomie znacznie niższym, niż wiele małych miasteczek w Małopolsce lub Poznańskiem.

Cierpi nad tem ambicja łódzian, którzy z zazdrością mówią już nietylko o Poznaniu lub Lwowie, lecz nawet o Bydgoszczy lub Stanisławowie.

Lecz od Nowego Roku mają oni nareszcie swój przedmiot dumy: przyjeźdnego ze stolicy pytają teraz „a czy był pan w Esplanadzie? — bo wy tam w Warszawie nie macie tak urządzonej cukierni!“

Pozostawiając do osobistego uznania każdemu warszawianinowi ocenę słuszności tego twierdzenia, nie wahamy się wypowiedzieć opinii, że spółka właścicieli restauracji „Tivoli“, na czele której stoi p. Wawrzyniec Gierbich, prezes wojewódzkiego stow. restauratorów, hotelarzy i pokr. zaw. w Łodzi, niewątpliwie zasłużyła się swemu miastu, urządzając z wielkim nakładem pieniężnym wspaniałą cukiernię p. n. „Esplanada“ w samym sercu Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 100, róg Przejazdu.

Bez przesady można powiedzieć, że „cała Łódź“ spotyka się obecnie w „Esplanadzie“, która zajmuje dwie obszerne sale na parterze i na pierwszym piętrze, na które prowadzą szerokie wewnętrzne schody ze środka dolnej sali. Całkowite urządzenie zaprojektował znany artysta, prof. Karol Frycz z Warszawy, który osobiście dozorował wykonania robót, dojeżdżając ze stolicy.

Jest to obecnie najładniejszy lokal tego typu w Łodzi i naprawdę stolica nie powstydziliby się go w swoich murach.

To też łódzianie są szczerze wdzięczni prezesowi Gierbichowi, dzięki inicjatywie i energii którego Łódź posiadała prawdziwie po europejsku urządzonej cukiernię.

Ze swej strony przesyłamy właścicielom „Esplanady“ szczerze życzenia jaknajwiększego powodzenia, na które sobie rzetelnie zasłużyli.

NASI REPREZENTANCI W IZBACH PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH.

Do składu radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu wszedł z wyborów p. Roman Antoniewicz, zasłużony działacz na niwie restauratorskiej, prezes Centralnego związku restauratorów, hotelarzy i pokrewnych zawodów na Polskę Zachodnią w Poznaniu.



ROMAN ANTONIEWICZ

Prezes Centr. Zw. Rest., hotel. w Poznaniu, Radca Pozn. Izby Przem.-Handl.

Również do szeregu radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie powołany został p. Antoni Litwiński, znany ze swej energii, wybitny fachowiec, prezes Stowarzyszenia Restauratorów na województwo Lubelskie.

Nowoobranym radcom przesyłamy szczerze życzenia, poparte wiarą głęboką, że na nowej placówce pracy zyskają to uznanie, jakie potrafili zdobyć na zajmowanych dotąd stanowiskach.

PRZYKŁAD SOLIDARNOŚCI ZAWODOWEJ.

W tyg. „Kupiec Tytoniowy“ z dn. 3 b. m. pomieszczony został artykuł treści następującej:

„Donoszą nam z Małopolski, że fabryka gilsz „Tigan“, chcąc wprowadzić swe wyroby na grunt tamtejszy czyniła kupcom tytoniowym najrozmaitsze obietnice: pomiędzy innemi zobowiązała się solennie

do dawania ogłoszenia w każdym N-rze „Kupca Tytoniowego“, co kupcy tamtejsi stawiali jako nieodzowny warunek nawiązania z tą firmą stosunków handlowych, ale... kupcy tytoniowi wierząc zapewnieniom przedstawicieli firmy dali zamówienia, a firma zobowiązań swych nie dotrzymała...

To postępowanie firmy oburzyło kupców odnoszących do tego stopnia, że powołując się na niedotrzymanie przez firmę wziętych na siebie zobowiązań — postawili firmie otrzymany od niej towar do dyspozycji“.

To solidarne stanowisko kupców tytoniowych powinno posłużyć, jako przykład dla wszystkich naszych członków Centrali Stowarzyszeń właścicieli restauracji, hoteli i pokrewnych zawodów w Rzplitej Polskiej.

Z ORGANIZACJI LWOWSKIEJ.

Korporacja gospodnio-restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie, zawiadamia, że wskutek wniesienia pisma i interwencji osobistej Magistrat pismem do L. M. 17341/29. — zarządził uwzględnienie prośby Przełożęństwa i zarządził odpis kwot należnych z tytułu miejskiego podatku od spożycia w nocy, względnie ustalonych w miejsce tego podatku, ryczałtów od tych przedsiębiorstw, które w myśl zmienionego statutu, wolne są od pobierania tego podatku, a to z dniem 1 kwietnia 1928 r.

Zarazem wezwał Magistrat by do 31 marca 1928 r. zaległe z tego tytułu należności, zapłacić do Kasy miejskiej, pod rygorem egzekucji.

(—) Kazimierz Maksymowicz,
przełożony.

LIKIERY

HULSTKAMP

WÓDKI



DOM HANDLOWY

SALVATORE TROVATO

WARSZAWA, ul. Wielka 3, tel. 262-34

p o l e c a

POMARAŃCZE KATAŃSKIE KURACYJNE,
MANDARYNKI, CYTRYNY,
MAKARON WŁOSKI RÓŻNYCH GRUBOŚCI,

VERMOUTH BIAŁY ISOLABELLA
WINO CHIANTI.

SECESJA

Niejednokrotnie na szpaltach naszego „Restauratora“ pisaliśmy o szkodliwej działalności Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce dla całego zawodu, t. j. pracowników i przedsiębiorców. Ostrzegaliśmy przytem, że akcja prowadzona przez Z. Z. P. P. G. H. grzebie nie tylko interesy restauratorstwa polskiego, lecz jednocześnie niweczy warsztaty pracy szerokich warstw, zatrudnianych w tej gałęzi przemysłu.

Wystąpienia publiczna na wiecach lub łamach prasy codziennej, oskarżające w czambuł właścicieli zakładów restauracyjnych, budziły niesmak nawet w inteligentniejszych sferach pracowniczych, które tego rodzaju taktkę uważały za zgubną dla rozwoju normalnych stosunków między pracodawcami a pracownikami.

Te metody w końcu sprzykrzyły się samym pracownikom. Nie dawały im nic realnego; natomiast destrukcyjny swój wpływ wywarły na samą organizację, która nie zdołała ustrzec się od rozkładu wewnętrznego, jaki ostatnimi czasy dał się zauważyć w Z. Z. P. P. G. H.

Wystarczy przeczytać numer „Gastronoma“, opisujący ostatni Zjazd omawianej organizacji, ażeby przekonać się o zaniku kredytu moralnego tego zrzeszenia wśród pracowników gastronomicznych. To prawdopodobnie było bodźcem dla niesolidaryzującego się proletariatu gastronomicznego z dotychczasową działalnością Z. Z. P. P. G. H. do utworzenia odrębnego związku, pod nazwą: „Centralnego Związku Zawodowego Kelnerów i Pokrewnych Zawodów“.

Secesja!

Rozłam istniał już oddawna w szeregach pracowniczych, lecz liderzy Z. Z. P. P. G. H. nie zdawali sobie z tego dokładnie sprawy. Odpowiedzialność za wszelkie zło, jakie wynikało na terenie związku, zręcznie zawsze zrzucali na restauratorów i znienawidzonych udziałowców, demoralizujących szeregi proletariackie.

Obecnie zaś, Z. Z. P. P. G. H., gromi nowy związek za jego listowne wystąpienie do Stow. Restauratorów, w którym to liście Związek pisze, że: „uznając walkę klasową, chce walczyć środkami kulturalnymi, mającymi obowiązywać obie strony“.

A więc nie temi, jakimi walczył Z. Z. P. P. G. H., t. j. denuncjacjami, paszkwilami, artykułami w prasie

rewolwerowej, w której nie szczędziło się najordynarniejszych słów w celu zohydzenia, nie mówiąc już o właścicielach zakładów restauracyjnych całego zawodu dosłownie. Otóż widzimy, że „Centralny Związek Kelnerów i Pokrewnych Zawodów“, chce kroczyć innymi drogami.

Nie słuszniejszego!

Nikt mu nie będzie brał za złe, że uznaje walkę klasową, że bronić będzie swych interesów zawodowych, albowiem jest to zadaniem każdego związku zawodowego.

Idzie tylko o to, w jakiej formie będzie przeprowadzał i jakimi środkami będzie realizował swe postulaty?

Wystarczy nam słowo „kulturalnymi“, ażeby utwierdzić nas w tem przekonaniu, że nowa korporacja zdaje sobie doskonale sprawę z dotychczasowych metod postępowania aeropagu Z. Z. P. P. G. H.

Mamy nadzieję, że nowe zrzeszenie gastronomiczne, o ile będzie postępowało w myśl wyrażonej powyżej dewizy, dozna życzliwego poparcia ze strony przedsiębiorców zakładów restauracyjnych, co nawet ostatnimi czasy dało się już stwierdzić niejednokrotnie, chociaż nie „idzie na pasku kapitalistów“ (czytaj restauratorów i udziałowców) — jak mu niesłusznie zarzucają.

Nie mamy zamiaru pisać żadnych dytyrambów na cześć secesjonistów, gdyż przyszłość najlepiej nam powie o moralnej wartości tego zrzeszenia. Natomiast stwierdzić na tem miejscu możemy to, cośmy niejednokrotnie pisali i mówili, że Z. Z. P. P. G. H. reprezentował nikły procent proletariatu gastronomicznego, o czem najlepiej przekonać się możemy ze sprawozdań tego związku.

Dziś już nie pomogą staremu związkowi nowe metody, jak np.: umasowienie ruchu zawodowego, pogłębienie świadomości klasowej, tępienie separatystycznych i nowinistycznych objawów i t. d., — jak również przeniesienie Centrali do Krakowa, należenie do Berlińskiej Międzynarodówki lub sowieckiej korporacji „Ludowego Spożycia“, gdyż są to stare i utarte komunały, które nie nakarmią zgłodniałych rzesz pracowników gastronomicznych, pragnących pracy i chleba.

Stąd wniosek, że praca intensywna nad rozwojem przemysłu restauracyjno-hotelowego więcej mo-

KONIAKI
WHISKY



RUMY
ARAKI

WINKELHAUSEN

ROK ZAŁOŻ. 1846

WÓDKI LIKIERY
STAROGARD (POMORZE)

że przynieść pracownikom pożytku, aniżeli systematyczne zohydzenie restauratorstwa polskiego, jak miało to miejsce przy oględzinach zakładów restauracyjnych przez wyłonione z inicjatywy Z. Z. P. P. G. H. Komisje Sanitarne.

Koniec końców, cała ta „bawarszczyzna“, uprawiana od szeregu lat, znalazła swój epilog w założeniu Centralnego Związku.

Mówiąc obiektywnie, secesja ma dziś większość za sobą, zwyciężając na całej linii, a tym samym zadała kłam kampanji, jaką prowadził Z. Z. P. P. G. H. przeciw restauratorom i udziałowcom, obdzieranym ze czci i honoru przez niektórych „ultra-klasowo“ uświadomionych członków Zarządu Z. Z. P. P. G. H.

W przeciwieństwie do starego związku, nowy związek zdołał zorganizować w swych szeregach kilkuset pracowników, co jest najwymowniejszym argumentem, że zreszenie to stało się żywotne, a jego leader p. J. Kaliszewski musi się cieszyć dużą popularnością, skoro pociągnął za sobą tak liczny zastęp pracowni. I tu raczej można się dopatrywać tendencji umasowienia proletariatu gastronomicznego, a nie w Z. Z. P. P. G. H., który je w ostatniej dobie wysuwa jako swój postulat.

Mniejsza o to, czy ruch zawodowy pracowników gastronomicznych będzie umasowiony czy nie, byleby dawał gwarancję swej uczciwości i zamilowania w pracy zawodowej. Być może, że umasowienie takie położy tamę wszelkiej naleciałości, namnożonej w okresie powojennym w zawodzie gastronomicznym. A zatem, mielibyśmy pracowników takich, którzy istotnie odpowiedzialiby swemu zadaniu.

Do tego winny dążyć związki szanujące swoją godność zawodową.

Na tem bezwzględnie skorzystałyby obie strony, t. j. przedsiębiorcy i pracownicy.

Taką zasadą ma się kierować nowopowstały: „Centralny Związek Kelnerów i Pokrewnych Zawodów“.

Zobaczmy.

Ze swej strony bylibyśmy radzi, aby nowa organizacja dążyła wespół z nami, do rozwoju przemysłu restauracyjno-hotelowego takiego, jak to ma miejsce w państwach zachodnich.

Wtedy niewątpliwie i warunki ekonomiczne proletariatu gastronomicznego z pewnością ulec musiałyby gruntownej zmianie.

Z pustego bowiem i Salomon nie naleje...

St. Jędrzejczak.

ŚMIERTELNA ŚRUBA.

Władze skarbowe winny zrozumieć, że śrubę podatkową, jak każdą śrubę, można przykręcać do pewnych tylko granic.

Coraz częściej zdarzają się przypadki, że doprowadzony do rozpacz podatek występuje agresywnie przeciw sekwestratorowi, spełniającemu bezwzględnie — bo taki ma rozkaz — bezwzględne zarządzenia władz.

Zdarzył się jednak wypadek, który powinien wstrząsnąć nawet władzami skarbowymi.

W Lublinie właściciel sklepu wedliniarskiego, Kazimierz Podkościelny popełnił samobójstwo, w pozostawionych zaś listach oświadczył, że pozbawia się życia, nie mogąc zapłacić wymierzonego mu podatku przemysłowego od obrotu.

Zamiast pójść pod kościół, ś. p. Podkościelny udał się przez kościół w daleką, bezpowrotną już podróż.

Zbyt bezwzględnie przykręcona śruba podatkowa poczyną być śrubą śmiertelną.

Ten nieszczęśliwy podatek, nie mogąc nic wskórać na drodze odwoławczej przeciw wymiarowi władz skarbowych, ślepo wierzących w swoją nieomyślność wymiarową, wystąpił z odwołaniem do władzy najwyższej...

Samobójstwo jako skutek zbyt wysokiego podatku...

Zmiana ustawodawstwa podatkowego jest sprawą przesadzoną, konieczność jej już wszyscy rozumieli. Ale... kiedyż ona nastąpi?

Wobec tego tragicznego wypadku, wobec tego strasznego argumentu, jakim posłużył się ś. p. Podkościelny, aby przekonać o niemożności zapłacenia wymierzonego mu podatku, możeby władze skarbowe zechciały, narazie przynajmniej, zmienić metody postępowania względem płatników, dawać chętniejszy posłuch prośbom o ułatwienia, o ulgi, o częściowe spłaty.

Obecnie władze skarbowe są bezwzględne. Nie są tu winni sekwestratorzy, a nawet bezpośredni ich przełożeni. Nakaz pada z samej góry, z tej góry, od której zależy los rozmaitych podwładnych, bez względu na kategorię.

Nierównomierny podział podatków, uprzywilejowanie wsi i przerzucenie niepomiernej ciężaru na miasta, poczyną wydawać gorzkie owoce.

A nie zapominajmy, że wciąż się rodzą nowe pomysły podatkowe, że rosą potrzeby państwa, że śruba podatkowa ciśnie coraz dotkliwiej.

Już w jednym przypadku stała się śrubą śmiertelną.

A w ilu nie osiągnęła wprawdzie takiego... efektu, ale przytłoczyła beznadziejnie...

Smak i aromat!
KONIAKI
„Rektyfikacji Warszawskiej”



DODATKOWE WYMIARY PODATKU DOCHODOWEGO I PRZEMYSŁOWEGO ZA UBIEGŁE LATA.

Pan Minister Skarbu wydał do P. P. Prezesów Izby Skarbowych okólnik następującej treści:

„Doszło do mojej wiadomości, że niektóre władze skarbowe poddają rewizji już prawomocne wymiary za kilka lat wstecz i uskuteczniają dodatkowe wymiary, mimo braku warunków, przewidzianych w art. 85 ustawy o państwowym podatku dochodowym i w art. 84 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Tego rodzaju postępowanie nie znajduje podstaw prawnych.

Przepisy § 152 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P., nr. 48, poz. 298 z 1921 roku), oraz § 82 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. nr. 82, poz. 560 z 1925 r.) wyjaśniają w sposób szczegółowy, w jakich wypadkach wymiary dodatkowe mogą być uskuteczniane.

Badanie ksiąg za okresy, co do których wymiary stały się już prawomocne, tylko na podstawie domniemania, że wymiary za te okresy mogły być nieprawidłowe względnie za niskie — jest również sprzeczne z postanowieniami wyżej powołanych artykułów i paragrafów.

Uważam także, że zbyt długotrwałe badanie ksiąg w przedsiębiorstwach nie może mieć miejsca a to zarówno ze względu na interes Skarbu Państwa jak i na prawidłowy tok pracy przedsiębiorstwa.

Podkreślić dalej należy, że dokonywanie wymiarów za kilka lat jednocześnie dla danego przedsiębiorstwa powoduje częstokroć powstawanie znacznych zaległości, których możność zrealizowania staje się wątpliwą.

Muszę nadto zaznaczyć, że tak na terenie sejmowym, jak i na konferencjach Rządu ze sferami gospodarczymi niejednokrotnie podnoszono, iż stosowana szeroko przez władze skarbowe rewizja wymiarów za lata ubiegłe, nie dając często poważniejszych wyników fiskalnych, wytwarza niepotrzebnie atmosferę rozgoryczenia w stosunku do organów wymiarowych i obniża ich autorytet w oczach płatników.

Uznając w znacznym stopniu słuszność tego rozumowania, jak również mając na względzie, że przeprowadzenie badań i rewizji wymiarów za lata ubiegłe utrudnia z natury rzeczy dokładne opracowywanie spraw bieżących ze szkodą dla interesów Skarbu, proszę p. Prezesa o dopilnowanie, by dodatkowe wymiary uskuteczniało jedynie w razie ujawnienia nowych konkretnych okoliczności i badanie ksiąg Spółek akcyjnych za okresy ubiegłe, po dokonaniu wymiaru, przeprowadzono tylko w wyjątkowych wypadkach należycie uzasadnionych i nie inaczej jak na polecenie p. Prezesa. (Okólnik z dnia 15 stycznia 1929 r. L. DV. 5771/1/29 r.).

Ś. P. WOJCIECH RUDNICKI.

Dn. 19 lutego zmarł po krótkiej chorobie w Warszawie ś. p. Wojciech Rudnicki, członek Zarządu Sp. Akc. Maurycy Seydel i S-ka, jeden z wybitnych przedstawicieli kupiectwa branży winnej.

Ś. p. Wojciech Rudnicki, po za pracą zawodową, której oddawał się z zamiłowaniem, uzyskawszy na tem polu opinię solidnego i świetnie orjentującego się znawcy, od młodości poświęcał się również pracy społecznej, która w czasie niewoli koncentrowała się przede wszystkim w rozmaitych stowarzyszeniach sportowych. Zmarły należał do wielu towarzystw, w których propagował życie towarzyskie oraz inicjował często różne sprawy, posiadające głębsze znaczenie dla społeczeństwa. Poważne zasługi położył dla rozwoju Warsz.

Towarzystwa Łyżwiarskiego, w którym przez długie lata spełniał honorowe obowiązki wiceprezesa Zarządu z wielkim pożytkiem dla tej instytucji sportowej. Ruchliwy i energiczny ś. p. Wojciech Rudnicki nie tylko w tem towarzystwie pracował, również czynnym był w szeregu innych, jak np. w Bractwie Strzelców Kurkowych, którego był jednym z założycieli i członkiem Zarządu, popierał również Harcerstwo polskie, w którym pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji rewizyjnej. Wreszcie i instytucje oraz organizacje zawodowe korzystały z jego obywatelskiej, pełnej poświęcenia pracy — w Stowarzyszeniu kupców polskich, przez długie lata był członkiem Zarządu i rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego.

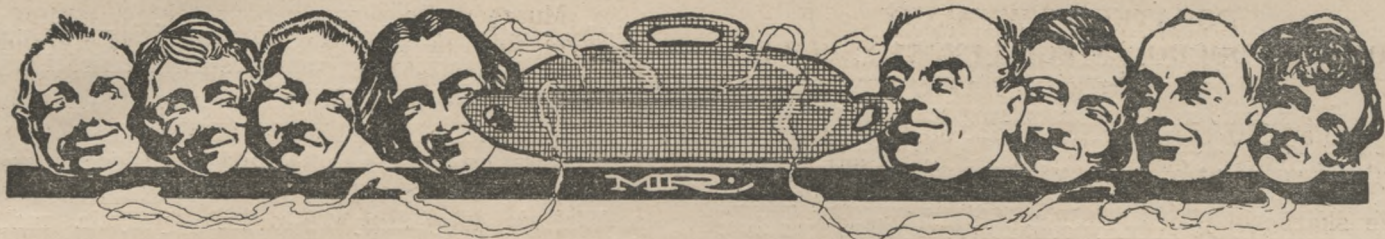
Zmarły cieszył się, dzięki swym wysokim zaletom charakteru i towarzyskości, wielką sympatią wśród szerokich sfer naszego miasta. Był osobistością znaną w mieście i bardzo popularną, pogodnego usposobienia i zanego charakteru ś. p. Wojciech Rudnicki zjednał sobie prawdziwe uznanie i szacunek powszechny. Żył lat 63.

Osieroconej rodzinie redakcja nasza składa serdeczne wyrazy współczucia.

**PANOM RESTAURATOROM POLECAMY
ZNAKOM. TE WINA I WÓDKI
GENELEGÓ**



SPECJALNOŚĆ WIŚNIOWA SŁODKA



W SPRAWIE ZASTOSOWANIA RADJA W RESTAURACJI.

Artykuł nasz w Nr. styczniowym p. t. „Jak można zastosować Radjo w Restauracji?” wywołał wielkie zainteresowanie wśród licznych naszych czytelników, którzy zwrócili się do nas o bliższe wyjaśnienie w kwestji zastąpienia drogiej orkiestry w lokalach restauracyjnych, rozpowszechnieniem jej nie tylko na tej sali, gdzie gra orkiestra, lecz również i w innych salach, gabinetach i t. d. Wobec tego zwróciliśmy się do firmy, która wykonywa powyższe instalacje połączenia radjoodbiornika z gramofonem i silnymi głośnikami o podanie nam bliższych szczegółów.

Polskie zakłady Marconi S. . Warszawa, Narbuta 29 udzieliła nam wszelkich szczegółów, dotyczących tych instalacji, których na tem miejscu jednak ze względu na zbyt obszerny materiał w całości podać nie możemy, natomiast odsyłamy zainteresowanych bezpośrednio do firmy Polskie Zakłady Marconi S. A., które służy chętnie wszelkimi informacjami i ilustrowanymi prospektami.

W SPRAWIE KONIAKÓW ZAGRANICZNYCH.

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 5-go grudnia 1928 wymaga, aby do dnia 1-go lutego 1929 roku wszystkie koniaki zagraniczne, sprowadzane przeważnie w butelkach o pojemności 0,7 lub 0,35 litra, zawierające od 42 do 45 stopni alkoholu, zostały przełane do butelek, posiadających wprowadzone u nas miary, mianowicie 0,25, 0,50, 0,75 i 1 ltr.

Rozporządzenie powyższe nie liczy się zupełnie z faktem, że zastosowanie się w tym przypadku do nakazu władzy może się stać przyczyną wielkich strat, a nawet ruiną wielu przedsiębiorstw.

Przełać do butelki o innej pojemności... Baga-tela...

Nabywca koniaku zagranicznego, a więc towaru drogiego, chce mieć pewność, że otrzymał produkt istotnie zagraniczny. Jakżeż go przekonać, że jest to właśnie taki, a nie inny koniak, jedynie przełany do innej butelki...

Najświętsze słowo uczciwości w takich razach jest argumentem niewystarczającym i mało przekonującym.

Jak w wielu, tak i w tym przypadku rozporządzenie zostało wypisane przez człowieka biurka, a nie człowieka... życia.

I jak w wielu, tak i w tym przypadku, nie obmyślono sposobu, któryby mógł pogodzić interes kupca-obywatela z poglądem władz skarbowych.

A nie jest to bynajmniej rzecz trudna. Wymaga jedynie odrobiny przemyślenia i praktycznego ujęcia.

Koniak zagraniczny to nie „czysta monopolowa”, której zapasem można obrócić w roku kilkadziesiąt a nawet kilkaset razy. To towar, który leży w oczekiwaniu na kupca, to towar, którego zapas często na kilka lat się robi.

Aby wyrugować butelki o pojemności 0,7 lub 0,35 litra z handlu bez narażenia na szwank interesów kupca, trzeba jedynie zarządzić, aby zapasy, znajdujące się na składach, zostały obanderolowane, jako „stary zapas”, a od dnia 1-go lutego 1929 roku wymagać przepisowego butelkowania świeżo sprowadzanego towaru.

Prawda, jakie to proste?

Tymczasem jednak rozmaite organizacje kupieckie muszą pisać memorjały, przysyłać je do ministerstwa, skąd będą wędrowały od biurka do biurka, od referenta do referenta, staną się powodem narad, konferencji, decyzji i t. d. i t. d.

Tak. Ciężko jest żyć. Zwłaszcza nieprzyzwyczajonemu.

* * *

W sprawie powyższej Korporacja Gospodnio-Restauracyjna i pokrewn. zaw. we Lwowie wysłała 22.I memorjał do Min. Skarbu, na który — oczywiście — w ciągu miesiąca nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

O ile by jednak kiedykolwiek odpowiedź nadeszła — nie omieszkamy tego curiosum podać do publicznej wiadomości.

RADJOODBIORNIKI

wszelkich typów radjowe instalacje dla hoteli, urządzenia radjowe z połączeniem gramofonu, specjalnie dla wielkich restauracyj, kawiarni i t. p.

polecają

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S. A.

ZARZĄD
i FABRYKA
WARSZAWA, Narbuta 29

SKLEPY: WARSZAWA, Marszałkowska 142
ŁÓDŹ, Piotrkowska 84
KATOWICE, Dworcowa 16

Z CZEGO MAJĄ PŁACIĆ RESTAURATORZY PODATKI?

Magistrat m. Warszawy rozpoczął bardzo energicznie ściąganie drogą przymusowej egzekucji zaległe podatki za rok ub., Urzędy Skarbowe ani na chwilę nie zwalniają tempa i z całą bezwzględnością czynią to samo, a biedny płatnik podatków, przyciśnięty z dwu stron śrubą podatkową ledwie dyszy. Odbija się to przede wszystkim na zawodowej inteligencji, inżynierach, adwokatach, literatach, ale i kupcy nie są wolni od nadmiernego przeciążenia najróżnorodniejszymi podatkami. W fatalnym położeniu znajdują się przede wszystkim właściciele restauracji, kawiarni i t. p. zakładów gastronomicznych. Obciążeni oni są całym szeregiem podatków, zakazów, przepisów, rozporządzeń, krępujących wielce prowadzenie interesów, a jednocześnie frekwencja w ich zakładach zmniejsza się coraz więcej, i nie dziwnego, skąd kto ma wziąć na szklankę piwa, czy choćby na pół czarnej, gdy egzekutor czy to magistracki, czy skarbowy wydusił ostatni grosz, a często ostatni grāt z mieszkania biednego podatnika...

Szklanki piwa można nie wypić, podatki trzeba zapłacić, to nie ulega wątpliwości, ale swoją drogą byłoby rzeczą bardzo wskazaną trochę względności przy egzekwowaniu podatków. System rozkładania płatności na drobne raty i zmniejszenie do minimum procentów od zaległości podatkowych oraz zniesienie kar byłby dużą pomocą dla tysięcy znękanych płatników podatków i przyczyniłby się w dużym stopniu do ogólnej poprawy stosunków gospodarczych.

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO.

Ministerstwo Skarbu wystosowało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik, w którym stwierdza, że dotychczasowa praktyka władz wymiarowych, idąca w kierunku stosowania postanowień art. 7 ustawy o państwowym podatku dochodowym również i do osób prawnych, nasuwała poważne wątpliwości, a to w związku z brzmieniem art. 21 tejże ustawy.

Obecnie Najwyższy Trybunał Administracyjny w motywach wyroku z dnia 7 grudnia 1927 roku L. Rej. 2619-25 rozstrzygnął powyższą wątpliwość orzekając, że przepisy art. 7 ustawy nie odnoszą się do osób prawnych, prowadzących prawidłowo księgi handlowe, dla których decydujące znaczenie mają przepisy art. 21 ustawy.

W związku z powyższym Ministerstwo Skarbu zarządza, aby począwszy od roku podatkowego 1928, jak również odnośnie nieprawomocnych jeszcze wymiarów za ubiegłe lata, władze wymiarowe przy ustalaniu dochodu dla osób prawnych niestosowały przepisów art. 7 ustawy, jako nie odnoszących się do tej kategorii płatników.

A zatem wszelkie nadwyżki uzyskane przez osoby prawne, prowadzące prawidłowo księgi handlowe ze sprzedaży przedmiotów majątkowych, należy uważać za zyski bilansowe nawet w tych wypadkach, gdy przedmioty te zostały całkowicie zamortyzowane. Natomiast wszelkie straty poniesione przez te osoby przy sprzedaży takich przedmiotów należy traktować jako pozycje potrącalne przy wprowadzeniu zysków bilansowych.

STATYSTYKA A PODATKI.

Główny Urząd Statystyczny zwrócił uwagę urzędów państwowych i samorządowych, że dane statystyczne, zbierane na jego zlecenie winny być zachowywane w tajemnicy. Danych tych nie wolno udzielać dla celów innych, niż były one zbierane, jak dla

wiadomości władz skarbowych przy ściąganiu podatków, wobec zastrzeżonej przez ustawę ścisłości tajemnicy spisów statystycznych.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.

Dn. 2 lutego r. b. p. Piotr Węgliński, vice-prezes Centrali Stowarzyszeń obchodził wraz z małżonką p. Walerją Węglińską 20-to lecie pożycia małżeńskiego.

Dn. 6 lutego r. b. podobną uroczystość 20-lecia obchodzili p. vice-prezes warsz. Stowarzyszenia Właśc. Restauracji, Witold i Władysława małż. Wróblewscy.

Redakcja „Restauratora i Hotelarza Polskiego” zasyła przy tej okazji obu parom Sz. Jubilatów najserdeczniejsze życzenia.

ECHA KARNAWAŁU.

W ub. karnawale dn. 2 lutego r. b. odbył się w Wyszkanie doroczny bal na dochód miejscowego gimnazjum, który, jak zwykle, cieszył się dużym powodzeniem i zgromadził liczne a doborowe towarzystwo miejscowe. Królową balu w r. b. okrzykniętą została p-na Julia Kurówna, kuzynka p. Witolda Wróblewskiego vice-prezesa Warsz. Stow. Właśc. Restaur., przy tej sposobności przypominano sobie, że królową balu w Wyszkanie w 1926 r. została wybrana p-na Władysława Kostakówna, obecna Miss Polonia — czyżby to miało być przepowiednią dla tegorocznej królowej...

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH.

Józef Propper: *Kalkulacja, oparta na księgowości. Poradnik dla rzemiosła, przemysłu i handlu. Kraków 1929.*

Jednym z filarów, na którym opierać się winna każda gospodarka, obliczona na zysk, jest kalkulacja cen. Stosowanie przy kalkulacji przestarzałych metod może zagrozić egzystencji każdego przedsiębiorstwa.

Autor zrywa z przestarzałymi formami i opiera kalkulację cen na zapiskach książkowych. Wykazuje na licznych przykładach i tabelach, że tylko na podstawie ksiąg handlowych obliczyć można dokładnie ceny kosztów i ceny sprzedaży i obserwować wahania tych ostatnich.

W obecnej dobie ostrej walki konkurencyjnej podstawą bytu każdego gospodarstwa jest poznanie rzeczywistych kosztów własnych oraz cen sprzedaży i dlatego praca powyższa jest poradnikiem, niezbędnym dla każdego interesującego się kalkulacją handlową.

Książka jest do nabycia w każdej księgarni i u autora. Kraków, Karmelicka 5. Cena zł. 5.

PODZIĘKOWANIE.

Za udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci mego męża delegacji Centrali, jak również za wieniec złożony na trumnę i serdeczne wspomnienie pośmiertne w „Restauratorze i Hotelarzu Polskim”, składa na ręce W. Pana Prezesa B. Borzyna serdeczne podziękowanie w imieniu swoim i synów.

Stefanja Wróblewska.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Kasy Pogrzebowej przy Stowarzyszeniu Właścicieli Restauracji, Hoteli, Kawiarni i pokrewnych zawodów woj. warszawskiego składa gorące podziękowanie właścicielom firmy Wacław Rago i S-ka za złożoną z okazji 25-ciolecia istnienia firmy oraz 40-to lecia pracy zawodowej p. Wacława Rago ofiarę 500 zł. na kapitał rezerwowy Kasy.

Za Zarząd Kasy Pogrzebowej
(—) W. Wróblewski.

Redaktor: STANISŁAW GARZTECKI.

Wydawca: Biuro Wydawnicze „WIEDZA ZAWODOWA”.

Zakłady Graf. Prac. Druk. Sp. z o. o. Warszawa, Nowy-Świat 54. Tel.: 242-40, 15-56.



L O R N E T K I
LUPY, MIKROSKOPY,
TRYCHINOSKOPY,
Binokle, Okulary,
Barometry,
Termometry,

POLECA

Magazyn Optyczno-Techniczny
G. GERLACH — WARSZAWA
Ossolińskich 4 — Telefon 49-77.

DOM HANDLOWY
„M. SZELECHOW“

W A R S Z A W A

Główny skład: Al. Jerozolimskie 79.

Filje: 1) ul. Senatorska 6, 2) ul. Nowy-Świat 39

W I N A ZAGRANICZNE
I KRAJOWE.

R Y B Y ŚWIEŻE
I MROŻONE.

WSZELKIE TOWARY GASTRONOMICZNE

COGNAC ★ ★ ★
V. S. O. P.
Monnet



LIKIERY

B O L S
WÓDKI

BACZNOŚĆ P.P. RESTAURATORZY!

Wypuściliśmy na rynek nowe gatunki wódek, likierów i koniaków.

Wytworny smak i wysoki gatunek — oto ich główne zalety.

Żądajcie od naszych agentów nowego cennika!

HABERBUSCH & SCHIELE s. a.

WARSZAWA, TEL. 68-92.

Od 80 lat istniejący
w całej Polsce znany

BROWAR OKOCIMSKI

p o l e c a

swoje znane z dobroci piwa

nagrodzone na Wystawie Spożywczo-Hygienicznej w Warszawie
najwyższą nagrodą **Dyplomem Honorowym** Min. Przemysłu i Handlu

MARCOWE PORTER EKSPORTOWE

REPREZENTACJA BROWARU OKOCIMSKIEGO

E. DAVISON

Warszawa, Grzybowska 75, Tel. 122-48.

ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU



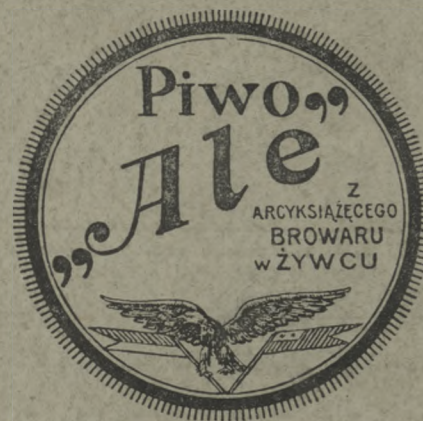
„PORTER“

ROK ZAŁOŻENIA 1856

poleca swoje wyroby:

„ZDRÓJ ŻYWIECKI” - MARCOWE

Specjalność:



„ALE“

GLÓWNIJSZE REPREZENTACJE: M. Lorenc, Warszawa — Krochmalna 85; Arcyksiążęcy Browar w Żywcu, Reprezentacja
Poznań — Głogowska 106, Arcyksiążęcy Browar Żywiec, Reprezentacja Kraków — Zbożowa; „Zdrój Żywiecki”, Lwów —
Kościuszki 24; Ignacy Piwowarczyk, Lublin — Krakowskie Przedmieście 48; Józef Liedke, Katowice — Marjacka 37
Stanisław Karpowicz, Zakopane.